Nr. 6. Lwów, dnia 5go października 1883. **Rok XVI. Tom XXXIII.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“: Ulica Głowa l. 3; Administracya i Ekspedycya zaś w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Piąty międzynarodowy targ na zboże i mlewo we Lwowie. — W. Tyniecki: Wystawa i premiowanie chmielu w Lwowie 1883. — Dr. T. Schönboru: Międzynarodowy handel zbożowy. — Dr. A. Barański: Wady i choroby zwierząt domowych unieważniające ich kupno. — Z. Strusiewicz: Nawożenie kwasem siarkowym. — Sprawozdania z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego: w Gródku, Stryju i Żółkwi. — Korespondencya: Wystawa chmielu w Saatz. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Piąty międzynarodowy targ na zboże i mlewo we Lwowie.

Jak w latach poprzednich, zaprosił Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego liczne grono wybitniejszych w kraju a z rolnictwem i handlem zbożowym w styczności będących osobistości do Komitetu obszerniejszego, który ze swej strony wybrał komisyę urządzającą targ zbożowy i wystawę chmielu. Jednocześnie rozesłano liczne odezwy i zaproszenia do uczęstniczenia w targu zbożowym ułatwiającym nietylko zakupno przez próbki, ale razem zapoznanie się kupca z producentem.

Na odbycie targu i urządzenie wystawy chmielu Rada stołecznego miasta Lwowa pozwoliła użyć wielkiej sali radnej z przyległymi pokojami, uchwaliwszy oprócz tego subwencyę 200 złr. na pokrycie możliwego niedoboru.

Dnia 25 września o godzinie 10tej przed południem zgromadzili się dosyć licznie uczęstnicy targu, przeważnie starozakonni i gdy zaproszeni goście przybyli, powitał prezydent miasta Lwowa, p. Wacław Dąbrowski krótkim a serdecznem przemówieniem obecnych życząc kupcom i producentom jaknajlepszych interesów. Następnie p. Bolesław Augustynowicz, prezes komisyi targowej, otworzył targi następującem przemówieniem:

„Otwieram targ zbożowy w tem przekonaniu, że targi te znalazły uznanie w świecie handlowym, i że ustalą się na pożytek kraju. Żywię nadzieję, że nie sprawdzą się głosy nieprzychylne, bo chociaż mieliśmy nieurodzaj, a wskutek tego mamy brak zboża do wywozu, mimo to zainteresowanie się targiem zbożowym lwowskim nie ustaje tak w kraju, jak za granicą: Giełda zbożowa, pomimo znacznej przewłoki, wejdzie niebawem w życie, wysokie ministerstwo bowiem potwierdziło już nasze statuta. Dziś powodzenie tej instytucyi zależy już tylko od poparcia pp. producentów i od świata handlowego. — Wystawa chmielu, aczkolwiek nielicznie obesłana, w stosunku do wzmagającej się liczby plantatorów chmielu, daje nam zawsze obraz, jaki towar mogą kupcy u nas znaleść, i jest nadzieja, że w przyszłości handel tym produktem musi się uregulować na korzyść kraju, tem bardziej, że zawiązana w łonie Towarzystwa gospodar. sekcya chmielu czuwać będzie nad tem, aby chmiel galicyjski znalazł w świecie handlowym przynależne uznanie. Jako komisarza rządowego przedstawiam panom radcę c. k. namiestnictwa p. Mandyczewskiego.“

Pan radca Mandyczewski powitał zgromadzonych w imieniu rządu następującemi słowy:

„Z okoliczności rozpoczynającego się dziś międzynarodowego targu na zboże we Lwowie, piątego z rzędu, witam was szanowni panowie w imieniu rządu. Rząd czyni w zakresie swojej działalności wszystko, cokolwiek rozwojowi instytucyi targów zbożowych służyć może. Bądźcie przekonani szanowni panowie, że rząd uważnem okiem spogląda na wasze zachody około zadośćuczynienia interesom wybitnie materyalnym i około ożywienia czynności handlowej, tudzież ruchu płodów rolniczych i że rząd także nadal chętnie poprze wasze starania i udzieli im pomocy. Pozwólcie mi zarazem wynurzyć życzenie, aby tegoroczny targ zbożowy w zupełności ziścił nadzieje, które wy szanowni panowie do niego przywiązujecie, i aby ta instytucya nabrała dla handlu powszechnego owego znaczenia, jakiego przy naszym stopniu rozwoju handlowego i przy naszem położeniu geograficznem nabrać może.“

Następnie oznajmił p. Augustynowicz że urząd sekretarza targu spełniać będzie p. August Schellenberg, wystawców zaś chmielu zawiadomił, że wysokie Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na urządzenie wystawy 100 złr. na premia zaś 200 złr., która to kwota będzie rozdzieloną w odpowiednim stosunku między chmielarzów, którzy pracowali przy produkcyi chmielów odznaczonych dyplomami honorowymi i listami pochwalnymi. Odczytał też listę sędziów dla wystawionego chmielu, mianowicie wymienił panów: hr. Badeni Stanisław, Doms Robert, Gizowski Józef, Kiselka Karol, Klein Edward, Russman Ignacy, Sala Oktaw, Steiner Jan, Tyniecki Władysław.

Szereg przemówień zakończył p. A. Schellenberg powitaniem zagranicznych kupców, przyczem, ponieważ ci byli przeważnie z Niemiec, przemawiał po niemiecku. Przejdźmy teraz do samego targu.

Zwyczajem przyjętym przysyłać powinni producenci swoje produkta w próbkach, których wielkość w przepisie na deklaracyi umieszczonym oznaczono na 1 kilogram; ilość tę uznano za wystarczającą do ocenienia oferowanego towaru, nie zawsze bowiem mała próbka daje rzeczywisty obraz jakości.

Szczególnie grubsze ziarna mogą być zupełnie przypadkowo tak nabrane, że towar wydaje się gorszy lub lepszy od rzeczywistej jakości, narażając potem kupca na zawody, producenta na nieprzyjemności, nadsypy, zwroty i t. p. W poprzednich latach próbki te były obficie nadsyłane na targi zbożowe i przeważały próbki istotnych producentów, gdy w bieżącym roku próbek było stosunkowo niewiele i oprócz próbek nadesłanych z dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, dających bardzo piękne świadectwo o różnorakiej tamże produkcyi rolnej, próbek ziemiańskich prawie nie było. Przeważna większość próbek wyłożonych należała bądź do firm pojedyńczych kupców, bądź do banków i spółek; zaznaczyć tu musimy piękne próbki i oferty wcale pokaźnych ilości produktu, wyłożone przez **Lwowski bank rolniczy** i przez **Spółkę rolniczą tarnopolską**. Dziwne to zjawisko. Wprawdzie rok bieżący zaliczyć musimy do niekorzystnych odnośnie do ilości i jakości plonów, ale przecież zła zima, później grady i ulewy nie wszędzie powyrządzały szkody. Można było nadesłać daleko liczniejsze próbki, a utwierdza nas w tem przekonaniu okoliczność, że podczas targu oferowano przedaże produktów, wcale próbkami nie prezentowanych na targu i zawierano na zaręczenie pośredników *vulgo* faktorów interesa dosyć nawet znaczne, nie meldowane następnie sekretaryatowi targowemu. To samo z chmielem znamy jeden wypadek, że umówiono się o wszystko, ale kupiec traktował sprawę jakby w sekrecie, nie chciał zamykać umowy na targu i tylko dał słowo, że interes załatwi ostatecznie u obywatela, na co się tenże zgodził; czy natem dobrze wyjdzie, pozwalam sobie wątpić. Zdaje mi się, że postępowanie jak w jednym tak w drugim wypadku nie jest odpowiedne i korzystne dla producentów. Inicyatorowie targów zbożowych w Lwowie zamierzali ułatwienie ziemianom sprzedaży produktów; chcieli przez bezpośrednią styczność kupca z producentem uwolnić tegoż od haraczu, wybieranego pośrednio i bezpośrednio przez faktorów; chcieli zabezpieczyć producenta od przymusowych zniżek cen, sztucznie tworzonych przez skoalizowanych kupców prowincyalnych. Te dobre zamiary nie znalazły widać zasłużonego uznania. Zamiast korzystania ze sposobności ignorujemy ją, bo nieprzysyłanie próbek na targ i przedaż podczas jego trwania za pośrednictwem faktora nie jest niczem innem jak rozmyślnem ignorowaniem i dyskredytowaniem targu, wyraźnem negowaniem tegoż pożyteczności, i utwierdzaniem stanowiska żydowskich możnowładców powiatowych a razem zniechęceniem wielkich kupców do przybywania na targi lwowskie.

Zamilczeć nie możemy, że takze wielką ujmę targowi, znaczną zaś szkodę interesom ziemiańskim wyrządzają sprzedaże na pniu albo nawet wiosenne, dokonywane często przez takich nawet właścicieli dóbr, którzy wcale do tego nie są zmuszeni potrzebą gotówki.

Nic też dziwnego, że przebieg targu pomimo rozprzedaży przeszło 600 kart uczęstnictwa, był mdły i w pierwszym dniu prawie nie robiono interesów. W drugim dniu ożywiły się nieco strony, ale i to nie można uważać za ruch, jaki byćby powinien; przed południem zaczęły się szeregi przerzedzać i zamknięcie targu odbyło się w obec nielicznego już grona uczęstników targu.

Stosunkowo największy obrót był w spirytusie, sprzedano też wiele żyta i pszenicy. Liczebnie przedstawia się następujący rezultat sprzedaży:

Pszenicy	29	wagonów.
Żyta	53	„
Kukurudzy	24	„
Jęczmienia	18	„
Rzepaku i nasion olejnych	5	„
Grochu i fasoli . . .	17	„

Spirytusu 9500 wiader.

Jak nadmieniliśmy, w samej sali targowej odbywały się sprzedaże, które nie podano do wiadomości sekretaryatu, więcej jeszcze interesów tylko porozpoczynano, ażeby je następnie na drugim, jak nam mówiono, prywatnym targu dokończyć. Oczewiście, że wysokość tranzakcyi w taki sposób zawartych nieda się liczebnie wyrazić, ale niezawodnie przewyższyła o wiele transakcye w sekretaryacie zgłoszone. W każdym razie tegoroczny targ zbożowy zgromadził liczny zastęp kupców i przez parę dni ożywił ruch handlowy w naszem mieście.

Wystawa i premiowanie chmielu
w Lwowie 1883.

Z międzynarodowym targiem zbożowym, odbytym w dniach 25 i 26 września b. r., połączono wystawę chmielu. Celem tej wystawy było pokazanie spodziewanym gościom z zagranicy jakości naszego chmielu, który od czasu ostatniej wystawy paryskiej zdobywa sobie uznanie, ale uznanie to postępuje bardzo powoli, inni bowiem producenci, obawiający się z naszej strony poważnej konkurencyi, mogącej zachwiać ich decydującem na targach stanowiskiem, wytężają wszelkie siły, ażeby chmielu galicyjskiego niedopuścić do znaczenia, jakie mu się słusznie należy. Jednym z ulubionych argumentów jest twierdzenie, że medal zdobyty na wystawie paryskiej przez chmiel rohatyński jest wprawdzie niewątpliwie zasłużony, ale też oprócz chmielu rohatyńskiego produkt z innych chmielarni jest drugorzędny a chociażby pochodził z sadzonek żateckich, tomyskich lub spaltskich, będzie zawsze takim, bo w Galicyi nie sortują a przedewszystkiem suszą źle i niedbale do tego stopnia, że aromat chmielu na tem cierpi. Otoż galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu zależy natem, ażeby to błędne mniemanie usunąć, że u nas nie można liczyć na większe partie pierwszorzędnego chmielu i sekcya chmielowa tego Towarzystwa zajęła się w myśl tego urządzeniem wystawy, któraby pokazała, że chociaż może są chmielarnie, zkąd produkt krytyki nie wytrzyma, ale większość już teraz poszczycić się może chmielem dobrym tak co do aromatu jak i przygotowania w suszarni. Premiowanie połączone z wystawą miało być z jednej strony wskazówką dla kupców, gdzie już obecnie dobrze produkują z drugiej zaś strony miało być zachętą dla chmielarzy do starannego postępowania przy uprawie i suszeniu, premie bowiem pieniężne, połączone z dyplomami i listami pochwalnymi przeznaczone były dla chmielarzy t. j. bezpośrednio kierujących uprawą w chmielarni, zbiorem i suszarnią.

Na wystawę nadesłano 38 próbek chmielu; niektóre z tych nadeszły w ostatniej już chwili, trzydziesta dziewiąta zaś dostawioną została już po ukończonym sądzie i dlatego nie mogła być uwzględnioną.

Przy tej sposobności nie możemy się wstrzymać od wytknięcia co najmniej niewłaściwego postępowania, do którego nasi wystawcy są bardzo skorzy i rzec można do niego się przyzwyczajili. Wszyscy wiedzą i zawsze się to zresztą ogłasza, że na wystawę przeznaczone przedmioty mają być w pewnym terminie zgłoszone i także w pewnym terminie na plac wystawy dostawione. Jakże się u nas dzieje? Nasi wystawcy (zastrzegamy, że nie wszyscy, ale wielu!) zgłaszają albo i nie zgłaszają przedmiotów a chociaż przed upływem terminu zgłosili, to zawsze pewien procent uważa za odpowiedne nie krępować się terminem dostawy, ale nadseła po terminie, kiedy im się podoba chociażby i po otwarciu już wystawy. Zdarzają się zresztą nadsyłki przedmiotów

wcale przedtem nie zgłoszonych. Tak było przy każdej większej wystawie rolniczej, ogrodniczej i t. p. i tak samo przy małej wystawce chmielu. Dla zajmujących się urządzeniem wystaw jest także postępowanie wystawców bardzo przykre i pociąga za sobą ten skutek, że systematyczne, naprzód obmyślane ustawienie i uporządkowanie przedmiotów wystawowych połączone jest z największemi trudnościami. Urządzający wystawę narażeni są na rozliczne nieprzyjemności ze strony terminu trzymających się wystawców, słusznie często rozdrażnionych kilkorazowem przestawianiem lub przesuwaniem ich przedmiotów, mogących przytem ucierpieć, spóźniający się zaś wystawcy narzekają znowu na niekorzystne ustawienie, umieszczenie w kącie, zepchnięcie na miejsce oddalone od grupy itp. itp. Wszystko to dałoby się uniknąć zachowaniem ścisłem terminów.

Drugim punktem do wytknięcia jest nie zastosowanie się do przepisu, w jakiej ilości i w jakiej formie przesyłka ma być uskuteczniona. Na niniejszą wystawę wszystkie próbki miały być nadsyłane w ilości 1 kilograma, chmiel oprócz tego miał być objęty skrzyneczkami. Tymczasem jedni nadsyłali po kilka kilogramów inni po kilkadziesiąt dekagr. a weźmy obficiej, po kilkaset dekagramów; jedne chmiele nadeszły w skrzynkach (drewnianych lub szklannych), drugie w workach a jedna próbka (najmniejsza) była nawet w kompotowym słoiczku.

Tak zachowanie terminów, jak trzymanie się przepisanych ilości i form przesyłek należałoby ściśle przestrzegać i komisarze wystawowi powinniby się raz zdobyć na odwagę i nie oglądając się na osebę, bezwzględnie odmawiać przyjęcia na wystawę przedmiotów, nie zgłoszonych w odpowiednim czasie, nie nadesłanych w oznaczonym terminie, jakoteż nie odpowiadających zgłoszonym przepisom wystawowym co do ilości i formy, w jakich przedmioty mają być nadsyłane.

Jak się rzekło, próbki chmielu były bardzo różne co do ilości i co do opakowania, wrażenie jednak ogólne co do jakości było bardzo zadawalniające, bo część była pierwszorzędną, część bardzo dobrą, mała tylko liczba średnią a tylko 5 próbek było takich, że się uderzająco na niekorzyść różniły od innych, co na 39 próbek bardzo korzystne światło rzuca na naszą produkcyę chmielową.

Komisya sędziów składała się z 9 osób, mianowicie z panów: hr. Badeni Stanisław, Doms Robert, Gizowski Józef, Kiselka Karol, Klein Edward, Russmann Ignacy, Sala Oktaw, Steiner Jan i Tyniecki Władysław. Zgromadzeni członkowie komisyi obrali przewodniczącym hr. Stanisława Badeniego, nie przybyli zaś pp. Kiselka, Klein i Sala.

Przed rozpoczęciem sądu wystawionych chmielów oświadczył p. Seweryn Manasterski, kierownik chmielarni w Rohatynie (majątek hr. Ludwika Krasińskiego), że z tamtąd nadesłany i na wystawie będący chmiel nie ubiega się o nagrodę, co komisya sędziów przyjęła do wiadomości i postanowiła zamieścić w protokóle, poczem przystąpiono do oceniania wystawionego chmielu.

Przy ocenianiu trzymano się ściśle postępowania, uchwalonego przez komisyę sędziów, powołanych przez Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego do oceny próbek chmielu, nadesłanych na wystawę chmielu, urządzoną jednocześnie z pierwszym targiem zbożowym w Lwowie 1879. Uchwalone wtedy i przez Komitet aprobowane postępowanie określają następujące cztery punkty:

1. Przeprowadzić ocenienie każdej próbki z osobna w ten sposób, ażeby członkowie jury przed wydanie sądu swego nie wiedzieli, kto jest wystawcą lub producentem chmielu i w ogóle z której okolicy oceniana próbka chmielu pochodzi.

2. Przy ocenianiu każdej próbki klasyfikować z osobna następujące przymioty:
a) Szlachetność w ogóle (Feinheit).
b) Jakość i obfitośc mączki (Gehalt).
c) Jakość zbioru (Behandlung).

3. Do klasyfikacyi każdego z powyż (ad 2.) wymienionych trzech przymiotów, przyjąć następujące stopniowanie wyrażane w liczbie punktów:

Stopień:	doskonały	wyrażony liczbą punktów			5.
	bardzo dobry	„	„	„	4.
	dobry	„	„	„	3.
	mierny albo średni	„	„	„	2.
	zły	„	„	„	1.

W końcu postanowiono że:

4. Wartość względną ocenianej próbki przedstawić się ma sumą punktów ze wszystkich trzech przymiotów ocenianych uzyskaną, z wyraźnem zastrzerzeniem, że tylko taka próbka, której suma punktów cyfrą 9. wyrażoną się okaże, czyli która w przecięciu wszystkich trzech ocenianych przymiotów stopień dobry osiagnie, nagrodą odszczególnioną być może.

Wynikiem sądu, który się odbył na dniu 25 września i trwał kilka godzin, było przyznanie następujących nagród:

Dyplom honorowy i 50 zł. dla chmielarza:

Książe Adam Sapieha, chmiel z Krasiczyna punktów 15.

Państwo Brody, chmiel z folwarku Koniuszków punktów 15.

List pochwalny i 25 zł. dla chmielarza:

PP. Władysław Rozwadowski z Dębiny punkt. 11.
Henryk hr. Łączyński z Kutkorza punktów 11.
Bolesław Wierzchlejski z Kabarowiec punkt. 11.
Wilhelm hr. Siemiński-Lewicki z Pawłosiowa, punktów 10.

Oprócz powyższych nagród postanowiła komisya wyrazić uznanie za chmiel nadesłany na wystawę; osiągnęli punktów 9 a więc na uznanie zasłużyli następujący panowie:

Jędrzejewicz Edward z Dylągówki.
Bobczyński Konstanty z Hłudna.
(Obaj powyżsi panowie nie nadesłali przepisanej 1 kilogramowej ilości).
Eksc. hr. Alfred Potocki z Starego Sioła.
Żeleński Stanisław z Grodkowic.
Hr. Scipio Karol z Łopuszki.
Zgaźdźińscy z Ulicka Seredkiewicz.
Gizowski Józef z Podwysokiego.
Śmiałowski Bolesław z Stojaniec.
Krajewski Adam z Opłucka.
Szczepański Aleksander z Laszek zawiązanych.

Wynik oceny ogłoszonym został w drugim dniu targu zbożowego przez prezesa komisyi targowej p. Bolesława Augustynowicza. *Władysław Tyniecki.*

Międzynarodowy handel zbożowy.

Ktoby był przed pięćdziesięciu latami pomyślał o rozprawie pod powyższym tytułem? W roku 1830 było na całej ziemi zaledwie 400 kilometrów koleji i jedynie Anglia, Francya i Stany Zjednoczone przeprowadziły próby z tym nowym wynalazkiem. Jak odmiennie jest obecnie! Co się

pierwiej zdawało niewykonalnem marzeniem, dziś stało się rzeczywistością, która rozmaite krainy kuli ziemskiej zbliżyła i coraz więcej zbliża. Zamiana towarów między wszelkiemi strefami odbywa się w całej pełni bezustannie. Z pomiędzy przedmiotów handlu żaden jednak nie budzi większego interesu myślącego człowieka, jak przewożenie najważniejszych artykułów pożywnych, niezbędnych tak dla jednostki jak dla narodów. Troska „o chleb powszedni“ podnieca przedewszystkim pracowitość ludzi; o ten chleb powszedni powstawały i powstają od niepamiętnych czasów walki pomiędzy jednostkami i pomiędzy narodami, i rzeczywiście dobrobyt ogólny może być trwalszym tylko wtedy, gdy zaopatrywanie się żywnością zapewnione jest dla wszystkich. Dlatego więc tak ze względów kulturnych jak i ekonomicznych zmuszeni jesteśmy przyznać handlowi zbożowemu pierwsze miejsce w gospodarce światowej.

Żadna z gałęzi produkcyi i handlu nie rozwinęła się w tak krótkim czasie i do tak ogromnych rozmiarów, jak właśnie handel zbożowy. Te państwa, które w tym handlu najwybitniej uczęstniczą, rozwinęły się z niezmierną szybkością do swej niecnej potęgi. Rossya wywoziła od r. 1800 do 1813 rocznie 3·5 milionów hektolitrów, 1844 do 1853 rocznie już 11·5 milionów, w ostatnich zaś 5 latach wywozi od 47 do 89 milionów hektolitrów ziarn zbożowych i mąki do różnych krajów Europy. Stany Zjednoczone Ameryki północnej były przed 40 latami prawie bez znaczenia dla handlu zbożowego, cały wywóz wynosił około 5 milionów hl., wartości około 22 mil. dolarów. Obecnie uczęstniczą one w handlu światowym ilościami, wynoszącemi przeszło 100 milionów hektolitrów ziarn mącznych i mąki wartości około 290 mil. dolarów. Odwrotnie Anglia importowała w latach od 1800 do 1810 tylko około 1·6 milionów hl. pszenicy i jakie 100000 centnarów mąki, gdy w ubiegłych latach importowała z najróżniejszych stron świata około 36 milionów hl. pszenicy i 8 milionów centnarów mąki. Handel zbożowy przybrał obecnie takie rozmiary, że obraca rocznie 7 do 8 milionami mark (3·5 do 4. mil. złr. srebrem) i reprezentuje ósmą część całego obrotu handlu światowego. Przewyższył on wszystkie gałęzi tego handlu i obecnie możemy smiało obok dawnego „*King Cotton*“ postawić jako równie potężnego władcę „*King Corn*“.

Między państwami ziarna mączne exportującemi zajmują obecnie pierwsze miejsce Zjednoczone Stany północnej Ameryki. Dawniej pierwsze miejsce w tym względzie zajmowała Rossya, obecnie jednak przewyższoną została o wiele przez Zjednoczone Stany, i rolnik europejski narzeka teraz tylko na gnębiącą go konkurencyę amerykańskich produktów ziemiańskich. To spowodowało przesunięcie konjunktur handlu światowego.

Szybko wzmagająca się przemożność Ameryki polega na coraz to zwiększającym się obszarze roli, na nadzwyczajnej żyzności dziewiczej gleby, na racyonalnem zastosowaniu doskonałych narzędzi i machin, wreszcie na istotnie świetnej organizacyi gromadzenia, transportu i wszystkich innych technicznych i komercyalnych warunków rozległego handlu ziarnem mącznem i mąką. Uprawa pszenicy posunęła się od roku 1849 do 1880 o przeszło 9 stopni długości geograficznej (135 geogr. mil) na zachód. Siła konkurencyjna amerykańskiego zboża potęguje się taniością transportu i przez zniżenie taryf. Hektoliter amerykańskiej pszenicy kosztował n. p. w Chicago 3·75 zł. (7·5 mark), przy użyciu najszybszych środków transportowych może być dostawianym z Chicago do Liverpool po cenie 7 do 8 złr. (14—16 mark). Jeżeli jednak najniższe koszta produkcyi skombinowane zostaną z transportem kanałowym w Ameryce i transportem żaglowym przez ocean, cena hektolitra pszenicy amerykańskiej daje się loco Liverpool obniżyć na 6 zł. (12 mark). Rozwój uprawy rolnej wytworzył Stanom Stanom Zjednoczonym nieskończenie obfitsze źródło bogactwa narodowego, niżeli złote placery kalifornii lub srebrne żyły Sierra Nevady. Znaczenie wywozu amerykańskiego ziarna i mąki okazuje się najwybitniej na przewyżce wartości exportu nad importem. Przewyżka ta wynosiła w kalendarzowym roku 1873 krągło 223·5 milionów zł. (457 mil. mark), w latach 1877 i 1878 podniosła się na 346·5 milionów zł. (693 mil. mark), w latach 1879 i 1880 doszła do 558 mil. zł. (1116 mil. mark). Targ angielski pobiera najwięcej amerykańskich artykułów mącznych. I tak w r. 1879 wynosił export do Wielkiej Brytanii z Irlandyą 214184162 zł. (dolar liczony 4 mark=2 zł. srebrem). W drugim rzędzie idzie Francya, do której wysłano z Ameryki artykułów mącznych w wartości 97403813 zł. Do Niemiec wprowadzono tychże artykułów tylko za 5690246 zł.

Około roku 1865 export zboża z Rossyi był tak wielkim, że ceny zbożowe wielkiej części zachodniej Europy regulowały się podług żniw rossyjskich; jednocześnie handel zbożowy stał się głównem źródłem dochodów właścicieli ziemskich w Rossyi. Rozwój uprawy pszenicy w Stanach Zjednoczonych zmniejszył wprawdzie znacznie wpływ Rossyi na targi europejskie, ale przecież jeszcze zawsze wielkie ma znaczenie dla handlu zbożowego kwestya, jakie były zbiory w Rossyi. Opinia publiczna i rząd sam zajmują się w skutek tego bardzo pilnie kwestyą zbożową i budzi też nie mało troski fakt z jednej strony uszczuplenia się przestrzeni zboże produkującej a ztąd mniejsza siła eksportowa Rossyi, z drugiej strony zmniejszający się wywóz. Między portami zboże eksportującymi, zachowuje Odessa zawsze jeszcze pewną supremacyę, mając za sobą taniość transportu i odpowiednie na wielką skalę urządzenia dla handlu zbożowego; ruch więc handlowy tutejszy może służyć za wskazówkę ogólnego ruchu handlu zbożowego w południowej Rossyi. Otóż z Odessy (łącznie z Mikołajewem) exportowano w roku 1880 około 6 milionów hektolitrów zboża mniej, niżeli w roku 1879. Ilość ta zboża reprezentuje przynajmniej 60 milionów rubli ubytku; ta kwota wzrosłaby jeszcze o wiele, gdyby uwzględnić eksport z innych portów południowo rossyjskich, eksport, który się w równym przynajmniej stosunku musiał pomniejszyć. Wywóz przenicy odbywa się w pierwszej linii do Anglii, Francyi i Niemiec; żyta do Niemiec, Anglii i Hollandyi; mąki głównie do Turcyi a także do Szwecyi i Norwegii.

Produkcya amerykańska wywarła też już swój wpływ na handel zbożowy a szczególnie mączny Austro-Węgier. Wprawdzie monarchia austro-węgierska w całym dziesiątku lat od roku 1871 do roku 1880 eksportowała o 480 milionów zł. więcej niżeli importowała, ale przecież w latach 1879 i 1880 widocznie zmniejszył się wywóz mąki, i to pomimo, że produkcyjność młynów od r. 1867 do 1879 bardzo się wzmogła, ilość zaś młynów parowych ze 180 podniosła się na przeszło 500. Zmniejszenie to wywozu mąki jest przedewszystkim w związku z wzmagającą się konkurencyą północno-amerykańską, usuwającą mąkę węgierską tak z targów angielskich i południowo-amerykańskich jakoteż i z innych.

Z pomiędzy zaeuropejskich krajów zboże wyprowadzających lub mogących go wyprowadzać, nadmienić musimy angielskie Indye wschodnie, gdzie się rozpoczął ruch nie będący bez znaczenia dla targu zbożowego. Rozporządzenie rządu indyjskiego z roku 1877, wystosowane do tamtejszych rolników, zalecające im rozszerzenie uprawy pszenicy jakoteż wskazanie najtańszych dróg i sposobów transportu do portów wywozowych, pozwala dorozumiewać się, że rzeczony rząd spodziewa się tym sposobem stworzyć nowe źródło dochodu dla swej kolonii. Memoriał, odnośnie do owego rozporządzenia złożony przez dra. Watson Forbes w r. 1879 rządowi, stara się wykazać, że Indye wschodnie mogą już obecnie 30—35 milionów kwar-

terów t. j. 87 do 101 hektolitrów pszenicy, a więc tyle, co Zjednoczone Stany, rocznie produkować. Zdaniem dra Watson Forbes i zgodnie ze sprawozdaniem urzędowego statystyka dra. Hunter uprawa pszenicy może być z łatwością rozszerzoną jeszcze o 10 a nawet 20%, a wtedy, gdyby kolej dolny Indusu wybudowaną została, musiałby nastąpić zupełny przewrót w handlu pszenicą. Obszar obecnie pod pszenicę zajęty ma być równy obszarowi pod to samo zboże w Stanach Zjednoczonych zajętemu, plony (13 buszli na akr) mają być także równe, możność konkurencyjna zależałaby więc tylko odwłasnego spożycia w Indyach wschodnich.

Pomijamy inne kraje zboże eksportujące, jak Rumunię, Danię, Algier, Australię, Egipt, Kanadę, Chile, Tunis, republikę argentyńską i Kochinchinę, ponieważ z tamtąd niemamy wystarczających i pewnych dat statystycznych i handlowych i przechodzimy do krajów zboże importujących.

(Dokończenie nastąpi).

Wady i choroby zwierząt domowych
unieważniające ich kupno,

napisał

Prof. dr. A. Barański.

(Dokończenie).

Spory wynikające z poręczenia wad.

Jeżeli kupujący zauważy w oznaczonym terminie poręczenia, że kupione zwierzę cierpi na wadę objętą ustawą, natenczas przysługuje mu prawo żądania zwrotu ceny kupna. Gdyby atoli przedawca nie chciał na to przystać, może go zapozwać przed sąd, żądając zupełnego rozwiązania umowy t. z. odebrania sobie zwierzęcia za zwrotem ceny kupna i odszkodowania z tąd wynikłych strat (żywienia, pielęgnowania, leczenia i t. d.).

Aby pozew taki odniósł pożądany skutek, kupujący powinien uczynić zadość następującym warunkom:

1. Natychmiast po stwierdzeniu wady i w każdym razie przed upływem terminu poręczenia, obowiązany jest zawiadomić o tem przedawcę i żądać zwrotu ceny kupna. Gdyby zawiadomienie było niemożebne, należy zawiadomić o tem najbliższy sąd z prośbą, aby władza ta zawezwała urzędownie rzeczoznawców (tymczasowo na koszt skarzącego) do obejrzenia zwierzęcia i stwierdzenia, że wada ustawą objęta rzeczywiście się znajduje. Najpewniejszą jest rzeczą, gdy komisya sądowa stwierdzi wadę, atoli nie zawsze da się to uskutecznić, dlatego też dozwala ustawa zawezwać rzeczoznawców pozasądownie i przedłożyć ich świadectwo.

Zwykły i najczęściej praktykowany proceder pozasądowny w takich wypadkach jest ten, że zaraz po zauważaniu wady, kupujący stara się mieć świadectwo weterynarskie podpisane przez jednego a jeszcze lepiej przez dwóch weterynarzy. Z tem świadectwem udaje się do przedawcy i przedkłada mu dowód, iż kupione zwierzę istotnie cierpi na wadę główną, ustawą objętą, i uprasza go na podstawie tego o zwrot ceny kupna i odbiór zwierzęcia. Jeżeli termin poręczenia oznaczony dla tej wady nie minął jeszcze, natenczas nie czyni zazwyczaj przedawca żadnych trudności co do unieważnienia kupna, jest bowiem przekonany z góry, iżby przegrał proces. Gdyby zaś nie można było odszukać przedawcę, lub gdyby tenże nie chciał zwrócić ceny kupna, należy zapozwać go sądownie i załączyć do pozwu owe świadectwo weterynarskie.

Nigdy nie należy wnosić pozwu wprost do sądu bez poprzedniego zawiadomienia przedawcy. Kto tego uczynić zaniedba, może być narażony na koszta procesu, gdyż pozwany może wystąpić z obroną, iż nie należałoby wszczynać procesu, gdyż i bez tego byłby zwrócił cenę kupna lub zamienianą rzecz.

Często popadają nieświadomi w drugi błąd, myśląc, że samo posiadanie świadectwa wykazującego wadę główną jest dostateczne, aby wygrać proces i że wszelka dalsza interwencya sądowa jest już nie potrzebna. Rzecz ma się inaczej. Przy wielkim braku weterynarzy lub nawet konowałów uprawnionych do wystawiania świadectw, zdarza się nie rzadko, że ludzie zupełnie nie upoważnieni n. p. gospodarze, kowale, ujeżdżacze, owczarze, oprawcy i t. p. wystawiają takie świadectwa. Sąd przyjmuje wprawdzie tego rodzaju poświadczenia, jednakże nie stanowią one żadnego dowodu, zwłaszcza, jeżeli strona przeciwna zrobi zarzut, że wystawione jest przez osobę do tego nieupoważnioną. Z tego powodu muszą nastąpić w najlepszym razie ponowne oględziny, a zdarzyć się może wypadek, że w czasie w którym odbywają się ponowne oględziny, ustąpiła wada główna. Są bowiem takie wady, które występują dobitnie tylko w pewnych okresach. Z tąd też pochodzi, iż oględziny takie mogą wypaść na niekorzyść kupującego i cały proces upada.

Ludzie nieupoważnieni do czynności weterynarskich, wystawiają nieraz takie świadectwa, w których jakakolwiek wada uważaną jest za wadę główną, lub też które wykazują wadę główną, a takiej wady wcale nie ma. Tacy ludzie narażają kupującego tylko na straty.

Ale nawet i najlepsze świadectwo weterynarskie wystawione sumiennie nie zawsze musi być nieomylną podstawą do rozwiązania kupna, ono dowodzi bowiem tylko tyle, że oględziny przedsięwzięte zostały w czasie prawnego terminu poręczenia przez świadków rzeczoznawców i że w czasie badania wada rzeczywiście była. Jakkolwiek w takim wypadku przypuszcza ustawa, że choroba już w czasie odbioru była, to mimo to świadectwo nie jest jeszcze niezbitym dowodem, iż choroba ta musiała być także przy odbiorze. Ze stanowiska sprawiedliwości dozwala przeto ustawa, aby przedawca przytoczył dowody, że zwierzę jak długo pozostawało w jego posiadaniu, nie cierpiało na wadę sprawdzoną oględzinami weterynarskiemi. Gdyby udało się przedawcy to udowodnić przed sądem (co wprawdzie jest nader rzadko możebnem), natenczas nie pomogą kupującemu żadne świadectwa. Sąd bowiem uznaje słusznie, że wada w mowie będąca dopiero wtedy powstała, gdy zwierzę już było w posiadaniu nowego właściciela i kupujący przegrywa proces.

Przytoczenie dowodów ze strony przedającego, iż w czasie oddania zwierzę było zdrowe, jest nadzwyczaj trudne i może mieć miejsce w niektórych rzadkich wypadkach n. p. u koni, gdy po zapaleniu mózgu powstanie wartogłowienie (koller), lub gdy można udowodnić, że podczas terminu poręczenia koń sporny pozostawał w styczności z nosatym koniem, lub że znarowienie powstało dopiero u kupującego. Najczęściej zaś nie dadzą się tego rodzaju dowody przytoczyć, gdy wada stwierdzona została przez sumiennego weterynarza i to w oznaczonym terminie poręczenia.

Nie mniej zawsze uważać należy na osobę i charakter przedawcy. Oszuści chcąc się pozbyć wadliwego konia postępują nawet i w ten sposób, iż podstawiają drugą osobę, która sprzedaje zwierzę. Taka osoba jest zazwyczaj złej konduity i bez żadnego majątku, tak, iż kupujący mimo dowodów i wyroku nie może odebrać swej należytości. W takich to wypadkach lepiej pogodzić się lub nawet nie wszczynać procesu.

Zdarza się niekiedy tego rodzaju wypadek, że przy pierwszem obejrzeniu zwierzęcia, weterynarz nie jest w stanie stwierdzić z wszelką pewnością, iż zwierzę cierpi na wadę ewikcyjną n. p. gdy wystąpiła jakaś ostra choroba dróg oddechowych (obok mniemanej dychawicy). Natenczas należy przedłużyć czas poręczenia na 1 lub 2 tygodnie a co najwyżej na 3, zwierzę porucza się opiece uczciwych ludzi, na których spuścić się można i wzywa się się weterynarza do leczenia. O zajściu tem należy jednakże zawiadomić przedawcę.

2. Jeżeli wada główna stwierdzoną zostanie bądź to na żywem bądź też na martwem zwierzęciu dopiero po upływie prawnego terminu poręczenia, natenczas traci kupujący korzyść prawnego domniemania, że zwierzę jeszcze przy odbiorze było chore. Kupujący przeto może tylko w tym razie rozpocząć proces, jeżeli w orzeczeniu rzeczoznawców jest udowodnione, że wada główna znajdywała się już z pewnością w czasie odbioru.

W sporach tego rodzaju postępywanie sądowne odbywa się na drodze procedury cywilnej. Jeżeli suma całej szkody nie przewyższa kwoty 50 zł. należy wytoczyć pozew w drodze drobiazgowego postępywania, gdy zaś wynosi do 500 zł., proces zwykły. Ten ostatni proces trwa długo i jest kosztowny a to z dwóch przyczyn:

a) Klient sam nie może zazwyczaj prowadzić takiego procesu, lecz musi go oddać adwokatowi. Mnoga ilość aktów, świadków etc. wymaga znacznej sumy pieniężnej na adwokata, stemple i t. p. Nadto proces taki może trwać kilka lat i kosztować kilka set reńskich.

b) Przedmiotem sporu jest zwierzę żyjące, którego żywienie i pielęgnowanie wiele kosztuje. Najczęściej nie jest zwierzę takie wcale do użytku, ponieważ posiada wadę. Lecz nawet i wtedy, gdyby zwierzę było zdrowe i użyteczne, to mimo to nie jest bynajmniej wskazanem, aby bydle takie pracowało. Zdarza się bowiem najczęściej, że proces tego rodzaju prowadzą obydwie strony z nadzwyczajną zaciekłością; jeżeli więc zapadnie wyrok niekorzystny dla przedawcy, natenczas ten skarzy kupującego o oddanie zwierzęcia w tym samym stanie, w jakim się znajdywało w czasie kupna — co znowu wymaga wiele czasu i pieniędzy.

Zazwyczaj trzecia osoba żywi i utrzymuje zwierzę sporne, które stoi bez pożytku nieraz przez kilka miesięcy a nawet lat. Proces sam kosztuje nieraz 3 — 5 razy więcej, aniżeli warte jest zwierzę, nie często nawet zapada wyrok w ten sposób, iż obydwie strony ponoszą stratę — dlatego najkorzystniej będzie w takich dwuznacznych wypadkach pogodzić się dobrowolnie i nie wdawać się w kosztowne procesa.

3. Kupujący obowiązany jest udowodnić, iż zwierzę kupił za gotowe pieniądze lub z umową do oddania pieniędzy pewnego czasu (na burg) kredyt, lub też że je zamienił, albo iż otrzymał zamiast zapłaty.

4. Jeżeli kupujący nabył równocześnie kilka sztuk, z których jedno tylko jest przedmiotem sporu n. p. gdy kupił parę koni lub czwórkę t. z. nie szczególnie lecz wszystkie za ogólną sumę i prowadzi proces o nieważnienie całego kupna; natenczas musi dowieść, że rzeczywiście kupił wszystkie razem za ogólną sumę a nie po jednemu.

5. Kupujący nie powinien wiedzieć, że w czasie odbioru zwierzę miało wadę główną. Natomiast obojętną jest rzeczą, czyli przedający posiadał wiadomość o wadzie lub nie, on bowiem ręczy w obydwóch wypadkach.

6. Gdyby zwierzę zginęło, nawet w czasie prawnego poręczenia, kupujący musi dowieść, że na nim nie ciąży żadna wina.

7. Jeżeli zwierzę posiadające wadę główną zachoruje w czasie terminu poręczenia na jakąkolwiek chorobę ostrą, natenczas powinien je kupujący leczyć. Wielu mniema, że nie potrzebują się wcale troszczyć o zwierzę posiadające wadę główną.

8. Według ustawy cywilnej austryackiej można wnieść pozew w przeciągu 6 miesięcy rachując od czasu oddania. Po upływie tego czasu następuje zadawnienie.

W niektórych wypadkach ustawa uchyla się od poręczenia i nie gwarantuje wcale, a mianowicie:

1. Gdy zwierzęta sprzedane zostały w drodze przymusowej licytacyi sądowej, lub gdy zostały nabyte ryczałtem razem z innemi rzeczami jak stoją i leżą.

2. Jeżeli przedawca sprzedaje zwierzę z tą wyraźną umową, iż nie ręczy i nieodpowiada za żadne wady ani za główne ani za wszelkie inne, t. z. gdy uwolnił się w ten sposób od poręki.

3. Gdy przedawca dowiedzie, że kupującego uczynił uważnym na wadę, lub że tenże wiedział o tej wadzie jeszcze przed zawarciem kupna.

4. Gdy przedawca dowiódł, że wada główna wytworzyła się u kupującego lub z jego winy np. znarowienie w skutek złego obchodzenia się ze zwierzęciem.

5. Gdy pozew o unieważnienie kupna wniesiony został po 6ciu miesiącach licząc od odbioru zwierzęcia.

Po ogłoszeniu wyroku przedawca wadliwego zwierzęcia obowiązany jest nie tylko przyjąć zwierzę i zwrócić cenę kupna, lecz nadto ponosić koszta utrzymania licząc od czasu odbioru, koszta oględzin i rozmaite inne wydatki.

Co się tyczy obliczania kosztów paszy, zasadą jest, że zwierzętom niepracującym wystarcza pasza bytu i tylko taką przyznać sędzia obliczoną wedle zwykłej ceny targowej. Ilość paszy zawisła od wagi ciała. Na konia średniego liczy się dzienną racyą $1\frac{1}{2}$ kilogr. owsa, 4 — 5 kilogr. siana i tyleż słomy; na konia ciężkiego i dużego 2 kilogr. owsa, 5 — 6 kilogr. siana i tyleż słomy.

U bydła rogatego liczy się na każde 50 kilogr. wagi żywej 1 kilogr. siana.

U owiec liczy się się na 100 kilogr. wagi żywej 1 kilogr. dobrego siana. (U tych zwierząt (przeżuwaczy) przyjmuje się za podstawę siano, gdyż samo dla siebie zadawane zupełnie wystarcza do wyżywienia zwierzęcia nie pracującego).

Można wprawdzie żywić i innemi paszami, jednakże przyznać się mające koszta utrzymania zwierzęcia nie powinny przewyższać podanych tu racyj.

Nawożenie kwasem siarkowym.

Pod szumnym tytułem: *Die Aufschliessung der mineralischen Verbindungen des Ackerbodens durch Schwefelsäure. Ein Mittel, um die den Pflanzen zu ihrer vollen Ausbildung nöthigen mineralischen Nahrungsmittel aus dem eigenen Ackerboden ohne künstliche Düngungsmittel herzustellen* itd. itd. rozsela p. Robert Schroeder rolnik i chemik w Berlinie za nadesłaniem 3 mark receptę, mającą uszczęśliwić rolnika. Gdy może i u nas mógłby ktoś być skuszonym do wydatku i próby, ogłosił p. Zygmunt Strusiewicz, nagabywany o wyjaśnienia, w *Gazecie lwowskiej* i *Tygodniku rzeszowskim* następujące pismo:

Na liczne zapytania, jakie z wielu stron otrzymuję: „Czyli rzeczywiście kwasem siarkowym inne nawozy zastą-

pić, a prostą glinę w bardzo skuteczny nawóz zamienić można, jak to niektóre czasopisma dowodzą, — widzę się spowodowany odpowiedzieć, że:

Cała teorya nawożenia roli kwasem siarkowym tak skwapliwie kolportowana przez niektóre czasopisma **jest prostym humbugiem**, obliczonym na kieszeń biednego gospodarza, który gotów jest chwytać za każdy podany mu środek, ażeby wydobyć się z fatalnego położenia, w jakie go nieurodzaje i klęski elementarne ostatnich lat kilku postawiły.

Ciekawa ta teorja, której twórcą jest p. Robert Schroeder w Berlinie polega na następującem:

Wychodząc z fałszywego założenia, że każda ziemia gliniasta zawiera wszystkie składniki pożywienia roślinnego, a nawet tak ważne połączenia fosforowe w dostatecznej i nie wyczerpalnej ilości (!?), twierdząc dalej, że najważniejszy dla nas kwas fosforowy, dla tego tylko jest dla roślin nieprzystępny, że w nierozpuszczalnej formie w roli się znajduje, — umyślił p. Schroeder uczynić takowy rozpuszczalnym za pomocą kwasu siarkowego, którego jak wiadomo, używa się w fabrykach Superfosfatu do przeistoczenia połączeń fosforowych nierozpuszczalnych (Koprolitów ectr.) na łatwo rozpuszczalne i tak skutecznie działające Superforfaty.

Ilość kwasu siarkowego w powyższym celu użyć się mającą podaje p. Schroeder na 100, — 50, a nawet 25 kilogramów na morgę austryacką, stosownie do jakości roli.

Wychodząć dalej z tego samego fałszywego założenia, poleca p. Schroeder używać zamiast nawozów, prostej gliny, którą należy w sposób przez niego wskazany, kwasem siarkowym preparować.

Ażeby wykazać bezpodstawność teoryi Schroedera i niemożność zastosowania takowej nawet wtedy, gdyby jakąkolwiek podstawę mieć mogła, niepotrzeba się zbyt wysilać i tak:

Wprost przeciwnie twierdzeniu Schroedera, najważniejsze składniki pożywienia roślinnego zawarte w roli, są **zawsze** (prędzej czy później) **wyczerpalne**, najprędzej zaś i najłatwiej ulegają temu wyczerpaniu połączenia fosforowe, które po największej części w niedostatecznej ilości w roli się znajdują [1]) i dla tego dodatek takowych w formie superfosfatów lub mączki kostnej, tak korzystnie działa.

Lecz przypuściwszy, żeby rzeczywiście tak było, jak p. Schroeder twierdzi (a jak faktycznie nie jest), że role gliniaste zawierają niewyczerpalne ilości kwasu fosforowego, który tylko w stan rozpuszczalny przeprowadzić należy, by roli pożądaną żyźność nadać, — to podane przez p. Schroedera ilości użyć się mającego kwasu siarkowego (100, 50, 25 kilogr. na morgę), byłyby tak znikomo małe, iż w żaden sposób niemogłyby rozpuszczalności zawartego w roli kwasu fosforowego przeprowadzić.

W każdej bowiem roli znajdują się pewne połączenia wapniu, magnezu, glinu i żelaza, które nierównie łatwiej i szybcej rozkładowi przez kwas siarkowy ulegają, jak fosforany, — i dla tego też doprowadzony do roli kwas siarkowy zużyłby się wprzód i na pierwszym miejscu, na przeprowadzenie dopiero co wspomnianych łatwo rozpuszczalnych połączeń w siarkany, zanim by mógł w sposób przez p. Schroedera wskazany na połączenia fosforowe oddziałać. A że łatwo rozkładalnych połączeń wapniu, magnezu, glinu ectr. setki cetnarów w jednym morgu roli średnio zwięzłej się znajduje, przeto też nie dziesiątki lub setki nawet (jak Schroeder podaje) ale tysiące i znowu tysiące kilogramów kwasu siarkowego na powierzchnie jednego morga użyć by potrzeba, ażeby cel przez Schroedera wskazany osiągnąć. [2])

1) Dowodzą tego liczne analizy i doświadczenia, które przytaczać uważam tutaj za niestosowne, gdyż w każdym lepszym podręczniku chemii rolniczej znaleść je można.

Podobnie ma się rzecz z zalecanem preporowaniem gliny mającej się za nawóz użyć.

Ziemie gliniaste zawierają 0·05% a wyjątkowo tylko 0·10% kwasu fosforowego. Jeżeli przypuścimy, że mamy ziemię wyjątkowo dobrą, zawierającą 0·10% kwasu fosforowego, to potrzebowalibyśmy nawieźć takowej na jednę morgę co najmniej 200 cetnarów metrycznych, ażeby nią dostarczyć roli tyle kwasu fosforowego, ile jednym cetnarem metr. mączki kostnej łatwo i pewnie dostarczyć możemy. Do preparowania zaś tych 200 cetnarów metr. ziemi należałoby użyć około 20 cetnarów kwasu siarkowego, by zawarty w niej kwas fosforowy w formę rozpuszczalną przeprowadzić!

Ponieważ jednak p. Schroeder tysiąckrotnie mniejszą ilość kwasu siarkowego użyć poleca, jak każdy obznajomiony z fabrykacją superfosfatów obliczyć musi, przeto jest widocznem, że p. Schroeder posiada sekret, przez który działalność polecanej przez siebie małej ilości kwasu siarkowego tysiąckrotnie podnosi. Sekretu tego udziela p. Schroeder każdemu rolnikowi z osobna, ale za poprzedniem złożeniem honorarium w kwocie 3 mark gotówką!

I oto Sekret Sekretów, którego nieodgadli ci, którzy bezmyślnie p. Schroeder reklamę robią:

Zanim się gospodarze opatrzą, że w nadziejach swoich zawiedzieni zostali, już p. Schroeder tysiące z nadesłanych mu honorariów zbierze.

Łańcut, 14/9 1883.

Z. Strusiewicz.

Sprawozdania

z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego

po Oddziałach galic. Towarzystwa gospodarskiego.

(I. sprawozdanie patrz str. 34).

Szołomyja 2. Sierpnia 1883.

Do Szanownego Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie!

W myśl pisma Szanownego Komitetu l. 1362 mam zaszczyt złożyć następujące sprawozdanie z odbytej wystawy przeglądowej połączonej z premiowaniem bydła w Gródku dnia 29. Lipca r. b.

2) Przypuśćmy, że podług analiz w Pomritz wykonanych, ziemia gliniasta, zwięzła, zawiera:

Tlenku żelaza	2·90	%
„ glinu	2·57	„
„ wapniu	0·34	„
„ magnezu	0·40	„
„ kwasu fosforowego	0·07	„

to w jednym morgu austryackim znajdziemy w warstwie tylko 25 centym. głębokiej (to jest w 1,830,000 kilogr. wagi ziemi):

Tlenku żelaza	53·500	„
„ gliny	47.000	„
„ wapniu	6·000	„
„ magnezu	7.800	kilogr.

Oddział rudeńsko - grodecki wybrał następujących członków do komisyi sędziów: Wny Stanisław Brykczyński przewodniczący, Bolesław Śmiałowski sprawozdawca, Józef Gizowski, Gotlieb, Żaba, Kuryło członkowie.

Przystawiono w ogóle bydła włościańskiego sztuk 124, z tego: buhajów sztuk 10, jałówek i cieląt sztuk 55, krów sztuk 59, wołów nieprzyprowadzono.

Wszystkie przedstawione sztuki dobrze żywione i utrzymane, były w przeważnej liczbie mieszanego pochodzenia w nie wielkiej liczbie z obmyślanego krzyżowania — a mianowicie rasy tak zwanej krajowej pochodzącej z krzyżowań bydła krajowego z tyrolskiem i szwajcarskiem bez wybitnego jednostajnego typu i krzyżowań z buhajami subwencyonowanych stacyi rasy holenderskiej, berneńskiej i szwyckiej Gdzie kierunek hodowli wybitniej występuje, komisya sędziów zauważała, iż chów bydła włościańskiego podniósł się znacznie w przeciągu ostatnich lat 10., staranność w chowie i utrzymaniu jest widoczną — wiele przedstawionych sztuk odznaczało się silną budową i zaletami użyteczności.

W myśl instrukcyi ocenienia bydła odbywało się z nader wielką ścisłością i bezstronnością, to też z przedstawionych 124 sztuk wybrała komisya godnych nagrody tylko sztuk 17 mianowicie:

Właściciel.	Rodzaj bydła.	Nagroda.
Marcin Malik	za buhaja	15 zł. srebrem.
Franciszek Smalec	„ krowę	20 „ „
Marja Kolanko	„ „	20 „ „
Katarzyna Weber	„ „	20 „ „
Wiktorja Lachuta	„ „	20 „ „
Hanna Pajda	„ „	20 „ „
Jan Kostrzerabski	„ „	20 „ „
Jan Śliwko	„ „	20 „ „
Jędrzej Rusołoski	„ „	20 „ „
Marja Misiung	„ „	20 „ „
Jędruch Kondziła	„ jałówkę	20 „ „
Marja Świętalska	„ „	20 „ „
Jan Łakomski	„ cieliczkę	5 „ „
Jan Baniak	„ cielę	5 „ „
Michał Pernakiewicz	„ cieliczkę	5 „ „
Błażej Pelczar	„ „	5 „ „
Marja Portak	„ „	5 „ „
Razem	17 sztuk	260 reńskich srebr.

Szczegółowe sprawozdanie uwierzytelnione podpisami sędziów z dołączeniem protokołów głosowania i pozostałą kwotą 40 reńskich srebrem prześle Szanownemu Komitetowi Oddział rudeńsko-gródecki w myśl instrukcyi i otrzymanych wskazówek.

Z poważaniem

Seweryn Henzel
delegat Komitetu.

Do Świetnego Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie!

Na mocy zawezwania z dnia 3 b. m. L. 1653 i szan. pisma z dnia 10 b. m. l. 1682, z którem to pismem otrzymałem 380 zł. na premiowanie bydła przeznaczonych, byłem obecny na wystawie przeglądowej w Stryju. Spęd bydła był bardzo nieznaczny, bo wszystkiego było 26 sztuk. Powodem tak małego spędu była silna agitacya ze strony tych, którzy chcieliby nieufność ludu wiejskiego przeciw dworowi utrzymać jaknajdłużej, przedstawiając mu w pierwszym rzędzie, że wystawy to na jego szkodę a nie żeby dawać jakieś nagrody. Komisya wybrana do premiowania, wychodząc z zapatrywania iż niechęć ta sztucznie podtrzymywana i niedowiarstwo ludu tutejszego przełamane być mogą, i wykaże się niecość nieuczciwych podszeptów, jeżeli premia rozdane będą, postanowiła przy pierwszym takim spędzie oględniej postępować i nie być za surową przy sądzeniu, nie dając jednak nagród niezasługującym na nie, przypuszczając, że się tem na przyszłość zachęci lud do lepszego przygotowania bydła na wystawę. Ze wszystkich wystawionych sztuk wybrano 13 sztuk najlepszych i te premiowano.

Nagrodę otrzymali:

Józef Ilnicki za parę wołów	4 lat	. .	25 zł.
Jakób Frank „ „	$2^1/_2$ „	. .	25 „
Jakób Potoczniak za krowę	9 „	. .	20 „
Michał Bilecki za jałówkę	3 „	. .	20 „
Adam Henig za jałówkę	3 „	. .	20 „
Andruś Cecholnik za krowę	7 „	. .	20 „
Setzl Rottenberg za krowę	7 „	. .	20 „
Filip Reichert za buhajka	$^1/_2$ „	. .	5 „
„ „ „ jałówkę	7 miesięcy	.	5 „
Michał Huzik „ „	$1^1/_2$ lat	. .	5 „
Karol Wajdowski za jałówk	1 „	. .	5 „
Razem za 13 sztuk		. .	170 zł.

Siechów dnia 28 Września 1883.

Karol hr. Dzieduszycki.
delegat Komitetu.

Do Szanownego Komitetu c. k. galicyjskiego Towarrzystwa Gospodarskiego we Lwowie!

Jako delegat Szanownego Komitetu byłem obecnym wczoraj na wystawie przeglądowej bydła włościańskiego w Żółkwi, pospieszam więc złożyć następujące sprawozdanie: Udział w wystawie był bardzo słaby, pomimo iż Pan Przewodniczący Oddziału żółkiewskiego zadał sobie wiele pracy, aby tak wszystkie gminy jakoteż i pojedyńczy mniejsi właściciele o wystawie wcześnie zawiadomieni zostali. Przeważną liczbę wystawców stanowili koloniści Niemcy; ogółem przyprowadzono zaledwie sztuk 13, z tego jedne, sztukę nie przyjęła komisya na wystawę z powodu wadliwej budowy, zaś dwie sztuki tj. para wołów, któraby była niewątpliwie kwalifikowała się dla premiowania, została przez samego wystawcę wycofaną z powodu, iż tenże miał zamiar woły wkrótce sprzedać, a zatem o premie ubiegać się nie mógł. Pozostało zatem do ocenienia tylko sztuk 10, które wszystkie przez Panów sędziów bardzo łaskawie szacowane były, a to z uwagi na tę okoliczność, iż należało rozdać jakieś premja dla zachęcenia włościan do liczniejszego udziału na przyszłość w podobnych wystawach. Tembardziej to uczynić należało, ponieważ włościanie tutejsi tylko nadzwyczajnie ostrożnie i niechętnie przyjmują każdą nowość na polu gospodarstwa rolnego i chowu bydła; początkowo niechcą uznać nawet najbardziej widomych korzyści, jakieby w tym kierunku osiągnąć mogli. Uwzględniając powyższe okoliczności przekonany jestem, że gdybyśmy w tym roku nie byli przyznali żadnych premii, to w następnym roku mielibyśmy na wystąwie o połowę zmniejszoną ilość bydła, lub może niebyłoby wcale żadnej sztuki.

Otrzymali zatem premje następujący wystawcy:

1). Jan Malinowski właściciel gruntu w Żółkwi za krowę rasy krajowej poprawnej . . . 20 zł.

2). Ołexa Haba gospodarz z Macoszyna za parę młodych wołów . . . . 25 zł
3). Piotr Roth kolonista z Mokrotyna za krowę holenderską . . . . 20 „

Co do tej sztuki sprzeciwiałem się stanowczo dania jej premii z powodu zbyt drobnych rozmiarów krowy, a to tembardziej, że i rasa jej zupełnie dla naszych stosunków nie jest odpowiednia, kowisya jednak na mocy § 4. instrukcyi dla sędziów, przyznała jej nagrodę.

4). Johann Staud kolonista z Mokrotyna, za jałówkę cielną, pół premii t. j. . . . . 10 „ (z powodu, że nie było dowodu czy ta jest rzeczywiście cielną).
5). Johan Bohr z Mokrotyna za cielę (jałówka) rasy holenderskiej . . . . 5 „
6). Franciszek Staud z Mokrotyna za cielę (byczka) rasy holenderskiej . . . . . . 5 „ (z warunkiem że byczek ma być natychmiast wyczyszczony i jako wół roboczy chowany).
7). Jan Gawroński właściciel gruntu w Żółkwi za cielę rasy krajowej . . . . 5 „

Razem 90 zł.

Pozostałą więc resztę w kwocie dwieście dziesięć (210) zł. w. a. zwracam Szanownemu Komitetowi wraz z sześciu protokołami premiowania t. j. moim i Panów: Waygarta, Urbańskiego, Goreckiego, Leizego i Gawrońskiego.

Derewnia 13 lipca 1883.

Paweł Starzeński.

Korespondencye.

Wystawa chmielu w Saatz.

Od p. J. Gizowskiego, członka Komitetu gal. Tow. gosp. i przewodniczącego sekcyi chmielowej tegoż Towarzystwa, który się udał po zamknięciu lwowskiego targu zbożowego do Saatz na wystawę chmielu i zabrał ze sobą liczne próbki chmielu z naszej wystawy, otrzymaliśmy list, z którego ustęp, ważny bardzo dla naszych producentów chmielu, dosłownie umieszczamy:

„Chmiel nasz powszechną na siebie zwrócił uwagę i liczne a zasłużone odbierał pochwały. Uważam, że niema widoków i podstawy, by ceny chmielu w tym roku były wysokie, bo Anglia, która w przeszłym roku miała 125.000 cet, zebrała w tym roku przeszło 500.000 i do pokrycia własnej potrzeby mało potrzebuje. Niemają zatem racyi producenci, którzy się przesadnie z chmielem drożą i mogą ponieść wielkie straty przez późniejszy a ogólnie spodziewany spadek cen".

Wystawa w Saatz zamkniętą została ostatniego września i zrobiła najkompletniejsze *fiasco*. Szczegóły o tej wystawie spodziewamy się podać w jednym z następnych numerów „Rolnika". *R.*

Wiadomości bieżące.

Obowiązek zwrotu szkody przez dziki wyrządzonej. W lasach dóbr Nisko, do Eugeniusza hr. Kińskiego należących, rozmnożyły się dziki, wyrządzając znaczne szkody na okolicznych włościańskich gruntach. Zarzucone skargami starostwo przyszło do przekonania, że dwór sam zakazuje służbie leśnej strzelać w pewnych porach do dzików i oszczędza ich przychowek, skazało go przeto po uprzedniem otaksowaniu szkody na zapłacenie poszkodowanym członkom gminy Nowosielec dość znacznej kwoty. Na rekurs dworu uchyliło namiestnictwo to orzeczenie, ponieważ dziki są według patentu o polowaniu z r. 1876 zwierzyną, którą tylko w zamkniętych i dobrze opatrzonych zwierzyńcach trzymać wolno, a którą po za obrębem zwierzyńca każdy równie jak inne szkodliwe i drapieżne zwierzęta w każdej porze roku strzelać i ubijać może, zaczem było rzeczą poszkodowanych ochraniać swe grunta od wdzierania się dzików i szkód ztąd pochodzących. Od tego reskryptu założyła gmina Nowosielec rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które takowy uwzględniło i orzeczenie starostwa w mocy utrzymało.

Wskutek zażalenia wniesionego z tej przyczyny do trybunału administracyjnego, odbyła się w tymże trybunale dnia 27 z. m. ustna rozprawa, przy której adwokat dr. baron Haimberger jako zastępca dworu nielegalność ministeryalnego orzeczenia wykazać się starał, podczas gdy sekretarz ministeryalny dr. Roża imieniem rządu i adwokat dr. Ludwik Wolski imieniem gminy legalności tego orzeczenia bronili. Po dłuższej niż godzinnej naradzie ogłosił trybunał wyrok, mocą którego zażalenie dworu odrzucił i skazał go na zwrócenie gminie kosztów sporu. W motywach wyroku wypowiedział trybunał, że właściciel lasu a względnie właściciel polowania odpowiada za szkody przez dziki wyrządzone tylko o tyle, o ile da się skonstatować, że zwierzynę tę „utrzymuje", że wypadek ten zachodzi w danym razie, gdzie dwór dziki oszczędzał i od wytępienia chronił i że w takich razach szkoda przez zwierza spowodowana nie może się uważać za prosty przypadek, lecz powinna być powetowana przez stronę, która wbrew ustawie sobie postąpiła.

(Nowa Reforma).

Dowóz mięsa do Wiednia z Rumunii. Komisyonerowie przy wiedeńskim targu rzeźnym bracia Messing podali do ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę o pozwolenie dowozu świeżo wyrąbanego mięsa z Rumunii do Wiednia. W podaniu swem mówią: Ponieważ podaż nie odpowiada popytowi, muszą ceny mięsa pozostawać na dotychczasowej wysokości albo nawet iść w górę. W Rumunii poznali właściciele gorzelń, że spasanie wywarów bydłem i tuczenie tegoż jest korzystnem tychże zużytkowaniem, w skutek czego Rumunia obfituje w najpiękniejsze bydło opasowe. Otóż bracia Messing chcieliby na granicy rumuńskiej w Ickaniach założyć wielką rzeźnię, któraby była pod ciągłym dozorem austryackich urzędników, z Ickań zaś mięso miałoby być sprowadzane wprost do Wiednia. Rzecz cała jest właśnie w toku kto wie, czy nie zostanie założoną zamierzona rzeźnia w obec pressyi, wywieranej na ceny mięsa w Wiedniu.

Wielka pieczarkarnia na Morawii. Jeden z mieszkańców Berna morawskiego (*Brünn*) zamierza na gruntach gminy Ober-Gerspitz w bliskości Berna położonej, założyć pieczarnię na wielką skalę. Zakład ma być założony na wielką skalę i byłby urządzony z uwzględnieniem wszelkich nowożytnych doświadczeń w hodowli tego grzyba. Produkcya nieograniczałaby się na surowych pieczarkach, ale oprócz tego

dostarczałaby konserw pieczarkowych. Kierownictwo zakładu objąłby francuski ogrodnik.

Wyprzedaże aukcyjne koni z krol. pruskich stajen. Z pomiędzy aukcyjnych sprzedaży koni, zarządzanych od czasu do czasu w Berlinie, najwięcej poruszają interesowane koła, zarządzane w pewnych odstępach czasu wyprzedaże koni z król pruskich stajen i słusznie. Kupujący wie dokładnie co kupuje, gdyż wady wyprzedawanych koni podawane bywają sumiennie do publicznej wiadomości. Jeżeli taki ogier trakeński czystej krwi nabawił się nawet jakiejś dolegliwości lub błędu na bruku berlińskim, do rozpłodu jednak może być jeszcze doskonale użyty. Podczas jesiennej aukcyi, zarządzonej 14. września b. r., sprzedano w ogóle 15 koni, między tymi 11 z cesarkiej stajni, 1 ze stajni księcia Wilhelma pruskiego, 3 ze stajni księcia Hohenzollern. Najwyżej zapłaconą była trakeńska kasztanowata klacz wierzchowa „Jona“ z r. 1873, była zaś prawie bez wady; cena 1120 mark (560 zł. srebrem). Po niej najwyższą cenę osiągnął piękny wschodnio-pruski kary ogier „Bolero“, urodzony w r. 1870; cena 430 złr. (860 mark). Najtaniej poszedł kasztanowaty wałach, pochodzący ze stada Fryderyka Wilhelma, urodzony w roku 1867, bo za 130 zł. (260 mark).

Rozmaitości.

Nowy sposób zużycia świerczyny. Swierczyna, używana już do wyrobu masy papierowej, a więc w zastępstwie gałganów płóciennych, wkrótce zastępować może będzie różne elastyczne materyały, używane zamiast włosienia końskiego do wypychania poduszek materaców, kanap lub krzeseł itp. jak sierść bydlęcia, kłaki, t. zw. *crin d'Afrique*, morską trawę itp. W tym celu rozdrabniają świerczynę fabrycznie na tak cienkie włókna, że pozorem przypomina kłaki. Tak przyrządzone włókno świerkowe ma przewyższać miękkością, elastycznością i trwałością wszystkie surogaty, używane zamiast włosienia końskiego do polstrowania, używane też jest dość dawno w Anglii i Francyi, gdy w Niemczech a tembardziej u nas materyał ten jest prawie nieznany. Ministerstwo wojny zarządziło niedawno próby z włóknem świerkowem jako materyałem na materace w kasarniach i szpitalach; próby wykazały, że do tego celu jest doskonałe, ale oprócz tego ulezałe nabiera znowu elastyczności gdy zostanie wygrzane dobrze słońcem albo sztucznem ciepłem. Żywiczność włókna niedopuszcza też zagnieżdżania się pasożytnych owadów w przedmiotach niem wyścielonych.

Myszy polne zjadają się wzajemnie! W korespondencji z Genthin (15 września b. r.) do czasopismą *D. landw. Presse N. 76.* czytamy co następuje: Myszy polne zjadają się wzajemnie! W dziurach (umyślnie zdaje się dla połowu myszy wierconych. Red.) na tutejszych polach znachodzono mnóstwo myszy, które w ciągu nocnych wędrówek tam pozapadały i nazad wydostać się nie mogły. Czasem znachodzono do tuzina w jednej dziurze, ale wszystkie w dziwnym stanie; wiele bez uszu, bez ogona, z niektórych pozostała tylko połowa tułowiu, niektóre zmęczone a zawsze kilka ruchliwych, zupełnie rzeźwych myszek. Niektóre napadały na towarzyszki i pożerały je żywcem. Najczęściej rozpoczynają pożeranie od uszu. Zmęczone myszy znosiły to spokojnie i ginęły pod bratniemi zębami. Żeby się o fakcie dowodnie przekonać, złapano tuzin myszy, umieszczono je w naczyniu zamkniętem, z któregoby uciec nie mogły i nie dano im żywności. Już po kilku godzinach rozpoczęła się jeneralna kąsanina pomiędzy myszami. Drugiego już dnia były cztery myszy nieżywe, kilka było zmęczonych i pokąsanych; trzeciego dnia żyły jeszcze dwie myszy i zajęte były pożeraniem innych zupełnie w taki sam sposób, jak to widziano w dziurach na polu. Po kilku dniach zginęła jeszcze jedna mysz, ostatnia zaś najsilniejsza, zginęła dopiero dnia ósmego, zdaje się wskutek za obfitej żywności mięsnej. Żarłoczność myszy jest nadzwyczajną. Silna mysz pożarła w jednym dniu dwie połówki myszy; z obu zjadła połowy grzbietowe. Bez pożywienia wytrzymują myszy bardzo krótko. Na podstawie powyższych spostrzeżeń twierdzi ów rolnik, że plaga mysia nie może nigdy trwać bardzo długo, ponieważ te zwierzęta zjadają się nawzajem i to zimową porą zmusza je do tego głód.

Szare nagie ślimaki. Do największych ogrodowych (i polnych) szkodników należy nagi skorupą niezaopatrzony, szary ślimak *(Limax agrestis)*, dziurawiący główki kapusty, wyżerający zawiązujące się kalafiory, zjadający młode kędy nietylko roślin warzywnych ale i kwiatowych. Szkodzi przez całą ciepłą porę, od pierwszej wiosny do jesieni i najuprzykrzeńszy jest w położeniach wilgotnawych, w bliskości cienistych zarośli lub kamieni. żerując prawie wyłącznie nocną porą, gdy na dzień chowa się w wilgotne szczeliny, pod wilgotne kawałki drzewa jako też pod i między liście. W jesieni można ich mnóstwo wyłapać i wygubić, rozkładając kupki wilgotnych liści z kapust, brukwi, kalafiorów lub innych kapustowatych roślin w tych miejscach, gdzie się ślimaki pojawiają. Na dzień ściągają się ślimaki w owe kupki, które co drugi dzień przebierać i wyzbierywać ślimaki. Najłatwiejsze zabicie ślimaków jest przez wrzucenie ich do gotującej się wody. Śmierć następuje prawie natychmiast. Zakopywanie nanic się nie przyda, bo ślimaki i tak chowają się w ziemię.

Zasalanie masła na porę zimową. Staranne i ekonomicznie rządzące się gospodynie wiejskie, zwykle w porze letniej, kiedy bywa poddostatkiem dobrego i smacznego masła, przygotowują zapasy na porę zimową, w której bywa masło znacznie droższem i nigdy nie jest tak dobrem, jak otrzymywane w tym czasie, kiedy krowy żywią się na pastwiskach lub otrzymują karmę zieloną.

Celem przechowania masła podlegającego zjełczeniu, i chcąc temu zapobiedz, przetapiają takowe, jeżli służyć ma do potraw lub zasalają, gdy ma być użytkowane jako stołowe. W tym ostatnim razie, aby nasalanie nie pogorszało jakości masła, należy uskuteczniać takowe z wszelką starannością, a nawet z pewną umiejętnością, gdyż ladajako wypłukane i niedbałe zasolone traci bardzo wiele na wartości.

Zazwyczaj na 100 funt. masła używa się od 3 do 5 funtów soli, czyli na 1 funt masła w przecięciu $1^1/_4$ łuta soli. Sól tym celem użyta powinna być jak tylko można najczystszą, albowiem jeżli będzie zanieczyszczoną lub gorzkawą, to nawet najlepsze masło pogorszy. Użyta do zasalania sól, powinna nadto posiadać zdolność prędkiego rozpuszczania się i dla tego przed użyciem potrzeba takową najpierw wysuszyć, a następnie miałko utrzeć.

Grubo utłuczona sól, nierozpuszczająca się całkowicie po powtórnem przerobieniu z masłem, staje się przyczyną, iż masło przedstawia się plamistem czyli różnobarwnem, miejscami jaśniejszem, to znów ciemniejszem i t. p. tak iż wzbudza podejrzenie wątpliwej jakości mieszaniny. Nietylko więc przedstawia zły wygląd, ale zarazem różne smaki, skutkiem niejednostajnego rozpuszczenia się i rozdzielenia soli w maśle.

Należy zatem przyjąć za zasadę, aby masło po raz ostatni do przechowania przerabiane zawierało dodaną sól całkiem już rozpuszczoną. Do jednostajnego zaś rozdzielenia, koniecznem prawie jest posługiwanie się mechanicznemi

przegniataczmi, jakie znane są już oddawna, gdyż ręczne przegniatanie czyli przerabianie z solą nigdy nie bywa tak dokładnem jak to jest pożądanem.

Nie należy wreszcie, jak to często bywa, dla oszczędzania sobie zachodu, zaniedbywać posługiwania się wagą lub miarą, celem należytego ustosunkowania dodatku soli, gdyż dosypywanie na oko często bywa zawodnem. Do takiego użytku, posługują się nawet właściwemi szklannemi naczyniami, zaopatrzonemi skalą na gramy podzieloną, wskazującą w obliczeniu stosunek 30 do 50 gram. soli na 1 kilogr. masła.

Szczepienie wąglika we Francyi. Szczepienie wąglika metodą Pasteur'a wykonywane były podług czasopisma „*Milchzeitung*“ we Francyi na wielką skalę. „*Journal de l'agriculture*“ z 30 grudnia 1882 podaje, że od 1 stycznia do 29 października zaszczepiono wąglik metodą Pasteura w departamencie *Eure et Loire* u 79392 owiec do 5000 sztuk bydła rogatego i 500 koni. W tym departamencie padało od dziesięciu lat corocznie przeciętciowo 7237 owiec na wąglik, a więc 9 pct. Od czasu zaprowadzenia szczepienia wąglika ilość ta miała się zmniejszyć na 518, co wynosi 0.24 pct. aktualnego stanu owiec w tym departamencie. Pasteur jest zdania, że straty pomimo szczepienia zmniejszą się z czasem jeszcze bardziej w skutek nagromadzonych doświadczeń i przez ulepszenie materyi szczepiącej.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady adjunkta do nauki rolnictwa lub administracji wiejskiej przy krajowej wyższej szkole rolnictwa w Dublanach, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca 800 zł. i wolne kawalerskie pomieszkanie. W razie zgłoszenia się szczególnie uzdolnionego kandydata, może nastąpić przyznanie osobistego dodatku.

Kandydaci winni wnieść podania najpóźniej do 22 września b. r. do Kuratoryi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach na ręce Dyrekcji tejże szkoły, zaopatrzone odpowiedniemi dokumentami.

Dyrekcja krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem.

Wyciąg ze sprawozdania o handlu bydłem pociągowem i rozpłodowem

firmy H. Lehnert w Berlinie.

....Sprzęt paszy na łęgach Wilstery, w Breitenburgu, Oldenburgu, we Wschodniej Fryzyi i Holandyi jest tak wyborny, że każdy przezimować może większą ilość bydła i lepiej przeżywić niż dotąd. Jestto o tyle korzystniej dla żuław, że takowe w ostatnich złych latach zmuszone były do forsownej sprzedaży tak, że ogólny stan bydła nieco się zmiejszył. Ponieważ mieszkańcy żuław w najwięcej przypadkach nie są zmuszeni do sprzedaży, mogą więc tyle bydła, ile obfity sprzęt paszy na to pozwala, wziąść na stajnią, w skutek czego ze sprzedażą drożą się i żądają wysokich cen. Za dobre cielne jałowice płacą w łęgach Wilstery po 420 — 440 mark; za cielęta ulęgłe w lutym i marcu 135 — 150 m. Za wyborowe zdatne do rozpłodu buhaje żądają 500 — 600 m. Żądania hodowców bydła je- szcze się przez to wzmagają, że niektórzy właściciele, nie obeznani z krajem i ludźmi, sami przyjeżdżają celem zakupna, a następnie za pośrednictwem komisyonerów, którzy z jednej i z drugiej strony pieniądze biorą, płacą takie ceny w miejscu, za jakie liwerant ponosząc ryzyko bydle do domu kupującego dostawia. Jaką cenę dostał jeden, taką chce dostać i drugi i tym sposobem kupcy tacy przyczyniają się jedynie do podwyższania cen i do utrudnienia handlu.

Także i w Angeln są ceny niezwykle wysokie. Za dobre młode cielne krowy płacą po 290—360 m., za stare krowy do oddojenia i utuczenia po 230 do 250 m. Dania występuje tu jako znaczny odbiorca i płaci chętnie powyższe ceny. Duńczykom przy blizkim i tanim transporcie, nie wypada krowa Angler po tej cenie zbyt drogo. Dla nas jednakże, których transport (do Berlina) kosztuje na sztuce 55 — 60 m., jest mała krowa Angler jednak za drogą.

W Szwajcaryi są wszędzie ceny bardzo wysokie; popyt nawet i w tym roku zwiększył się tam jeszcze. Niechaj wszyscy niedostatecznie obeznani z miejscowemi stosunkami, będą przy zakupnie bardzo ostrożni. Jeżeli jak w Simmenthalu, ludzie nie mogą tyle bydła uchować, ile go mogą sprzedać, łatwo dochodzą ci, którzy się nie cofają przed oszukaństwem, do tego, że kupują bydło w innych okolicach, gdzie jest mniejszy na nie popyt i sprzedają je jako oryginalne bydło simentalskie. A zatem baczność!....

OGŁOSZENIA.

Karbolineum **najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony** od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do użycia pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austrya).

9—?

Rządca dóbr, lat 36, żonaty, posiadający język polski i niemiecki, znający doskonale wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego i najlepszemi mogący się wykazać poleceniami i świadectwami z długoletniej czynności, **poszukuje posady**. Łaskawe pisma adresować uprasza: **F. E.** Tarnopol poste restante.

RUDOLFA  **SACK'A**

patentowane 3 i 4 skibowe pługi

ofiaruje i rychło dostarcza generalny agent

JULIUS CAROW PRAGA.

17—19

Zaproszenie do przedpłaty

na

„ZIEMIANINA"

Rok XXXIII.

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, Organ centr. Tow. gosp. w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi **co sobotę** w Poznaniu we formie 1 — $1\frac{1}{2}$ arkusza druku in 4to Pismo to podaje artykuły oryginalne, korespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu, często **z rycinami**. Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

„**Ziemianina**" zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych lub księgarniach, albo też przesyłając przedpłatę **wprost** do **Redakcyi w Poznaniu ul. śgo. Marcin Nr. 28 I. piętro**, w takim to razie odbiera się pismo pod opaską. Cena kwartalna w Niemczech 3 mrk. w Austryi 1 zł. 75 ct. rocznie 7 zł. W Król. Polskiem i Rossyi cena rocznie 7 rs. półrocznie 3 rs. 50 kop. skąd najlepiej przesyłać przedpłatę wprost do Redakcyi do Poznania, albo zapisywać w Warszawie w księgarni Mauryc ego Orgelbranda przy krakowskiem przedmieściu.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu, ul. śgo Marcina 28. I.

3—?

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszły:

Ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i o księgosuszu

wraz z odnośnemi rozporządzeniami ogólnemi i szczególnemi,

dla Galicyi wydanemi

rozporządzenie minister. z 19. Marca 1883

zebrał i orzeczeniami c. k. Trybunału kasacyjnego objaśnił

Dr. Julian Morelowski

c. k. podprokurator.

Pragnąc wielokrotnie wyrażonym życzeniom zadość uczynić postaraliśmy o zebranie zupełne nie tylko samych ustaw i rozporządzeń do najnowszych czasów publikowanych, lecz zamieszczamy oraz orzeczenia najwyższego trybunału w tych sprawach wydanych — a tym sposobem jedynie unikną się dadzą wszelkie mylne tłumaczenia tych tak ważnych dla kraju ustaw.

Cena egzempl. broszowanego **1 zł. 80 ct.** w oprawie w płótno angielskie **2 zł. 30 ct.**

Dołączając przy zawówieniach 20 ct., otrzymuje się posyłkę franco.

Do Numeru niniejszego dołącza się prospekt Braci Avenarius w Amstetten.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.